

Kampania Ojczysty – dodaj do ulubionych prezentuje:

CO SIĘ KRYJE W SŁOWIE, CO NAM SŁOWO POWIE...

KRÓTKA HISTORIA ZAPOŻYCZEŃ
ICH LITERAMI OPOWIEDZIANA

CO SIĘ KRYJE W SŁOWIE, CO NAM SŁOWO POWIE... KRÓTKA HISTORIA ZAPOŻYCZEŃ ICH LITERAMI OPOWIEDZIANA



Język polski zapożyczał słowa, zwroty i wyrażenia z innych języków od samych początków swego istnienia. Podobnie działa się i wciąż dzieje w innych językach. Historia zapożyczeń jest więc historią danego języka, a także historią kontaktów ludzi z ludźmi, narodów z narodami.

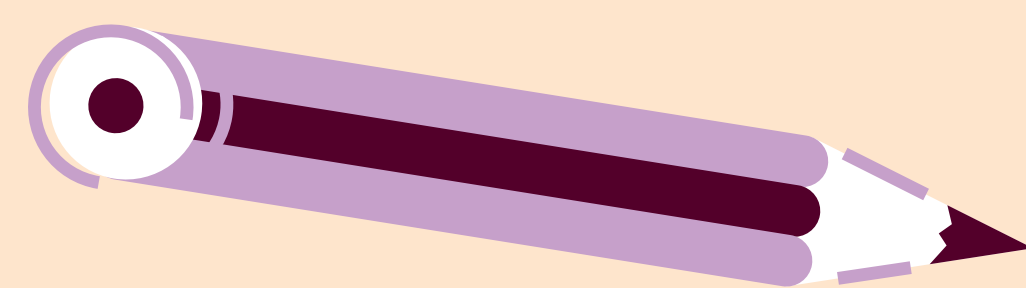
Zapożyczenia kształtują i przekształcają język, zwłaszcza jego zasób leksykalny, czyli zbiór słów i połączeń wyrazowych.

Najdawniejsze zapożyczenia w polszczyźnie to

bohemizmy

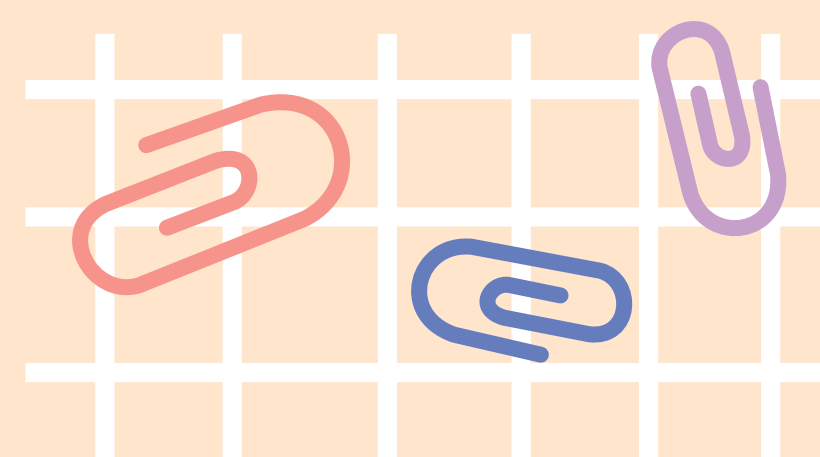
(czechizmy) dotyczące tematyki religijnej, co jest rzecz jasna związane z przyjęciem przez Polskę chrztu za pośrednictwem Czechów. Słownictwo kościelno-liturgiczne, a także określenia z zakresu szkolnictwa, budownictwa, medycyny i innych nauk zapożyczałyśmy przede wszystkim z łaciny, a za jej pośrednictwem również z greki.

Od XIII w. wraz z osadnictwem na prawie niemieckim wchodzi do polszczyzny liczne zapożyczenia z języka niemieckiego.

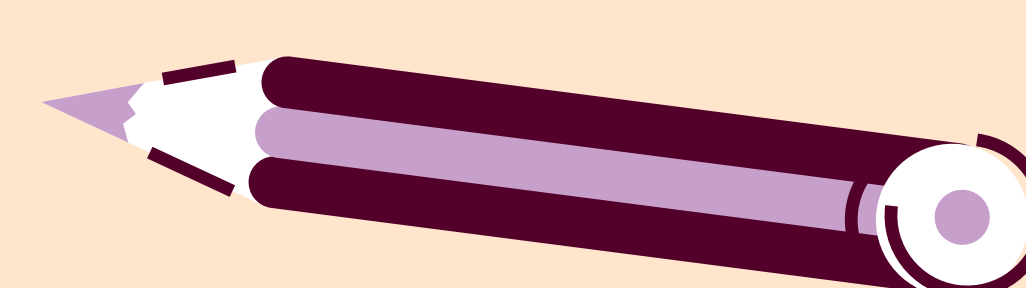


Od XIV w. wzmacnia się związek polszczyzny z językiem węgierskim – zapożyczamy przede wszystkim leksykę wojskową, ale także nazwy ubiorów. W XV w. dochodzą zapożyczenia włoskie z zakresu kultury, literatury, sztuki, architektury, kulinariów i obyczajów, zaczynają się bowiem kontakty akademicko-naukowe ówczesnej Polski z Italią.

Wiek XVI to początek wpływu języka francuskiego na polski i napływ zapożyczeń z tego języka związanych przede wszystkim z życiem dworskim, etykietą, kulturą, architekturą i sztuką, modą, muzyką i teatrem, a także polityką, gospodarką, nauką i techniką.

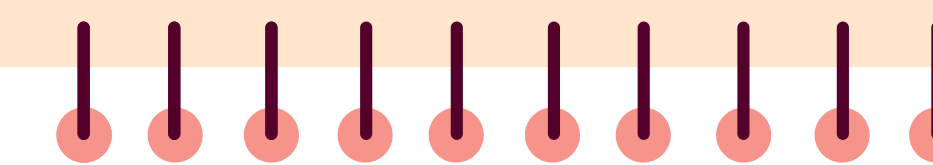
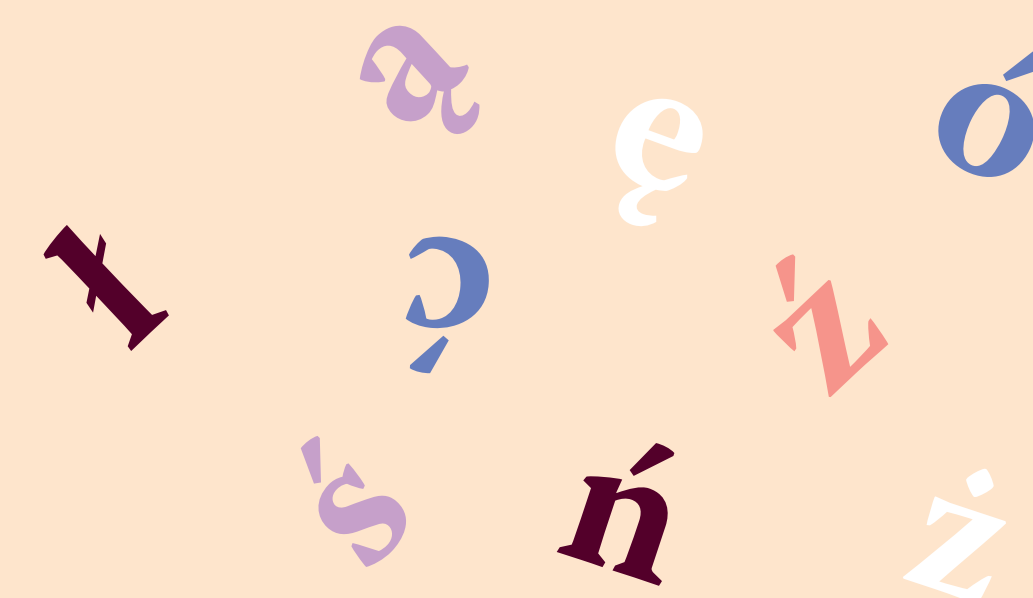


Cały XVII w. to stulecie silnych kontaktów politycznych, kulturalnych, handlowych i wojennych Polski z Turcją, a więc okres licznych zapożyczeń z języka tureckiego związanych z rozmaity-



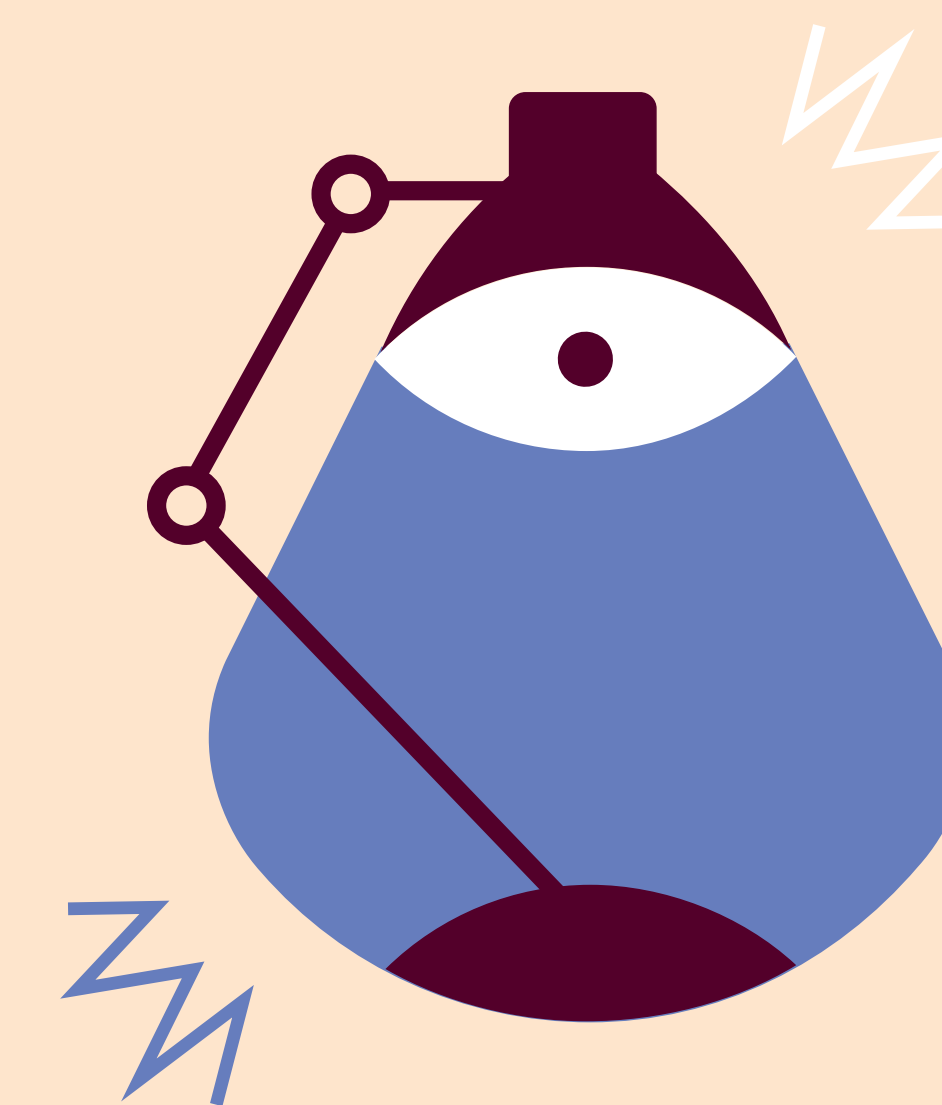
mi dziedzinami życia. Od XVIII w. zaczyna się silny wpływ języka rosyjskiego na polski, a także pojawiają się pierwsze anglicyzmy w słownictwie dotyczącym gospodarki, techniki i... konfliktów społecznych.

Wiek XIX to okres różnorodnych pożyczek językowych: Polska jest pod zaborami, więc języki urzędowe zaborców: niemiecki i rosyjski są również językami urzędowymi na ziemiach polskich, co ma niemały wpływ na polszczyznę. W tym okresie wchodzi również do polszczyzny zapożyczenia z jidysz i z hiszpańskiego, wcześniej niemal nieodnotowywane. Wciąż utrzymują się wpływy języka francuskiego, a wzmacniają – języka angielskiego.



Ostatnie stulecie – wiek XX – to wiek internacjonalizmów, czyli wyrazów pochodzących z jednego pnia i występujących w różnych językach w takim samym znaczeniu, a koniec XX w. to czas anglicyzmów i amerykanizmów.

Każde słowo, które słyszymy, każde słowo, które widzimy, ma swój sens, swoje pochodzenie, swoją historię. Przyjrzyjmy się literom tworzącym wyrazy i wraz z nimi wybierzmy się w językową podróż do krainy słów – obcych, a już przyswojonych.

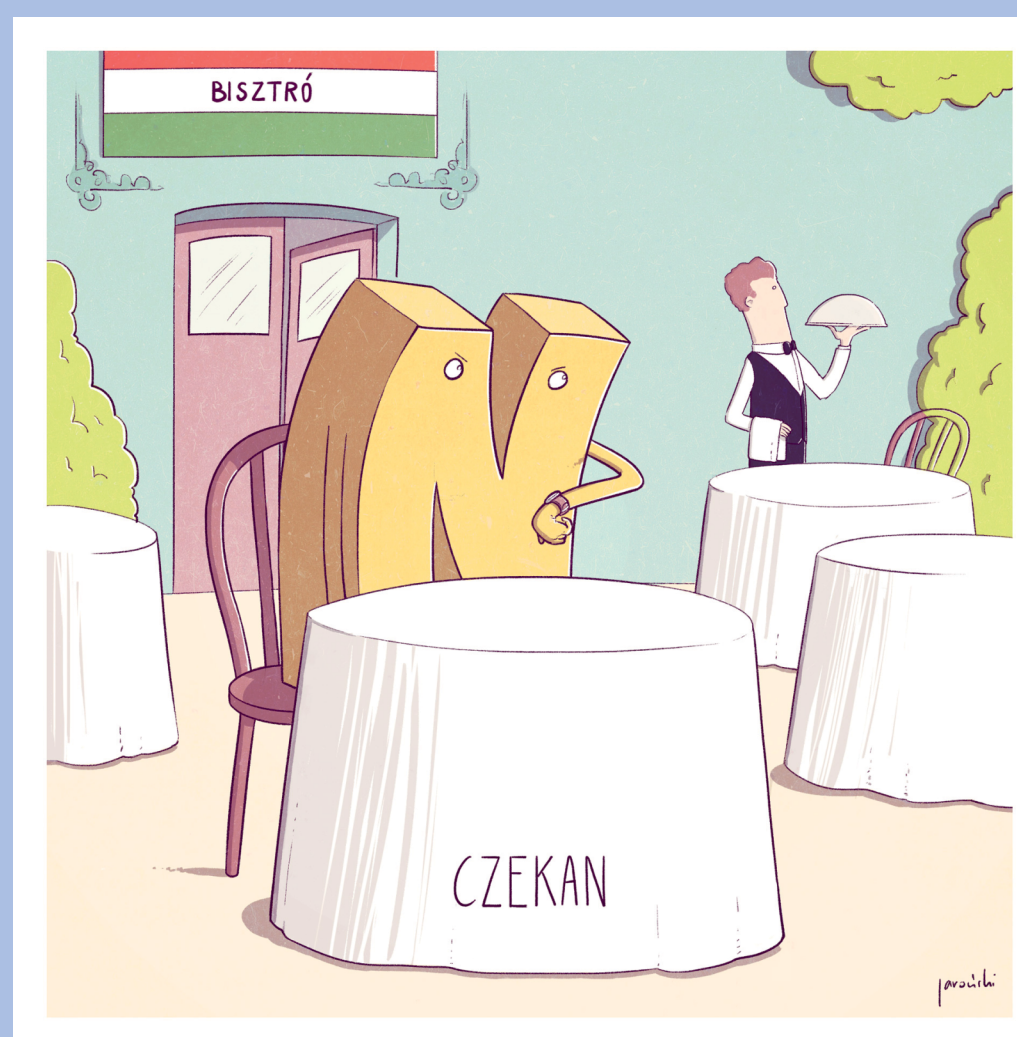


Zanurzymy się w języku, spójrzmy na litery wyrazów i posłuchajmy, co mówią do nas słowa...

CO SIĘ KRYJE W SŁOWIE, CO NAM SŁOWO POWIE... KRÓTKA HISTORIA ZAPOŻYCZEŃ ICH LITERAMI OPOWIEDZIANA

 Czasem zapożyczenia tylko przeskakują za płot – z jednego języka do drugiego: wyraz powstaje w jednym języku i zostaje zapożyczony do drugiego języka przez jego użytkowników. Częściej jednak słowa podróżują po językach, przechodząc z jednego do drugiego, potem przysiadają w bezruchu i czekają na swoją kolej, aż znów nadarzy się sposobność i będą mogły wskoczyć do nowego języka, do nowej kultury, a przy okazji przebrać się w inne znaczenie. Przyjrzyjmy się, jak to zrobił CZEKAN...

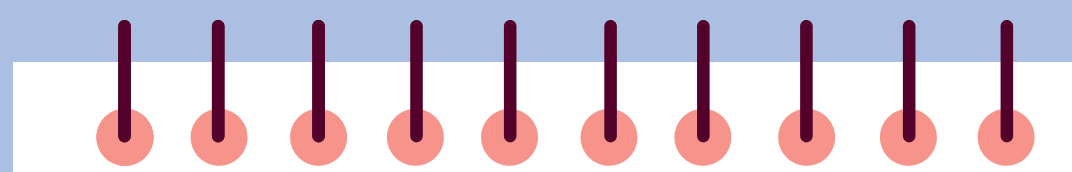
CZEKAN



Dwa są CZEKANY w polszczyźnie: jeden w taternictwie, drugi w muzyce, ale oba mają dalekiego wspólnego przodka. CZEKAN muzyczny to rodzaj fletu, ludowy instrument węgierski, używany także na terenie Czech. Jego nazwa w oryginale ma postać *csákány*, co po węgiersku oznacza 'oskard' (dawniej bowiem ustnik tego fletu miał kształt zbliżony do głowicy czekana czy oskarda).

CZEKANY noszone przez taterników i alpinistów są potomkami CZEKANÓW, które do XVIII w. należały do uzbrojenia jazdy polskiej. Historyczny CZEKAN była to broń w kształcie - osadzonego na stosunkowo długim drewnianym drzewcu - toporka z obuchem; używano jej do rozbijania zbroi przeciwnika.

Ojczyzną CZEKANA może być imperium osmańskie i języki turecko-tatarskie, możliwe również, że powstał na ziemiach, które później określano jako Bałkany, że to przefiltrowane przez języki słowiańskie i przez język węgierski rumuńskie *ciocan* 'młot'.

 Słowa bardzo lubią zmieniać znaczenia, więc jak tylko mogą, to zmieniają je jak rękawiczki. Chętnie też zabierają innym sens. Zazwyczaj jednak pozostaje coś – jakiś element znaczeniowy – który mimo tych znaczeniowych przebiegów można rozpoznać w każdym nowym wcieleniu słowa, nawet gdy ucieknie ono do innego języka, do innego kraju.

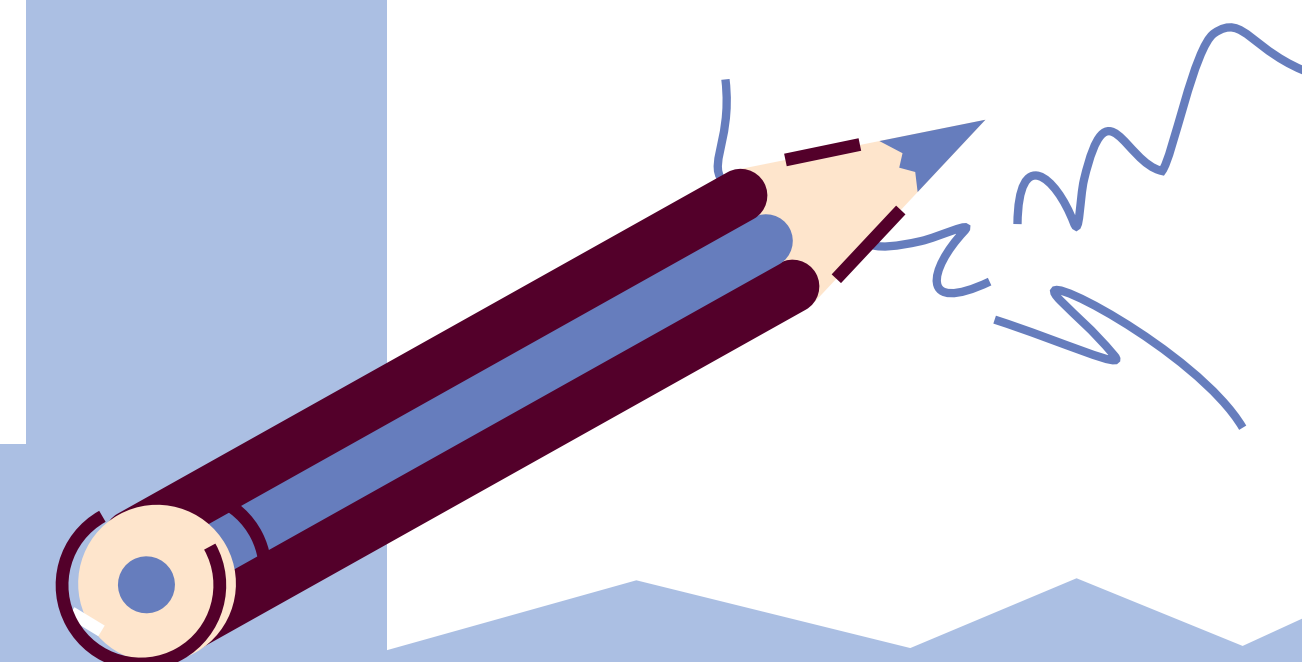
Spójrzcie, jak zmieniał się inny hungaryzm – HEJNAŁ, gdy z rodzinnej węgierszczyzny przeniósł się do naszej pocziwej polszczyzny.

HEJNAŁ

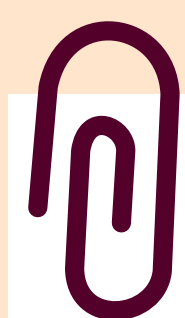


Myliłby się ten, kto chciałby wiedzieć rzeczownik HEJNAŁ od wykrzyknika HEJ. HEJNAŁ to wiekowy już, bo pięćsetletni hungaryzm, czyli zapożyczenie z języka węgierskiego. W węgierskim słowo *hajnal* oznacza 'świt, jutrzienka, zorza poranna', sam HEJNAŁ zaś był pierwotnie pobudką trąbioną w obozie wojskowym. Dopiero od tego znaczenia – już na gruncie polskim – powstały kolejne: aż do XVIII w. często używane HEJNAŁ 'jutrzienka, zorza, świt' oraz współczesne 'sygnał grany na trąbce' i 'melodia grana przez trębacza na wieży kościelnej lub ratuszowej'.

Jeśli opuścimy mury miasta i wczesnym rankiem lub pod wieczór wybierzemy się na rozległe nadrzeczne łąki, zwłaszcza podmokłe, to możemy usłyszeć inny HEJNAŁ – grany przez żurawie, bo w języku łowieckim HEJNAŁEM nazywa się również klangor żurawi.

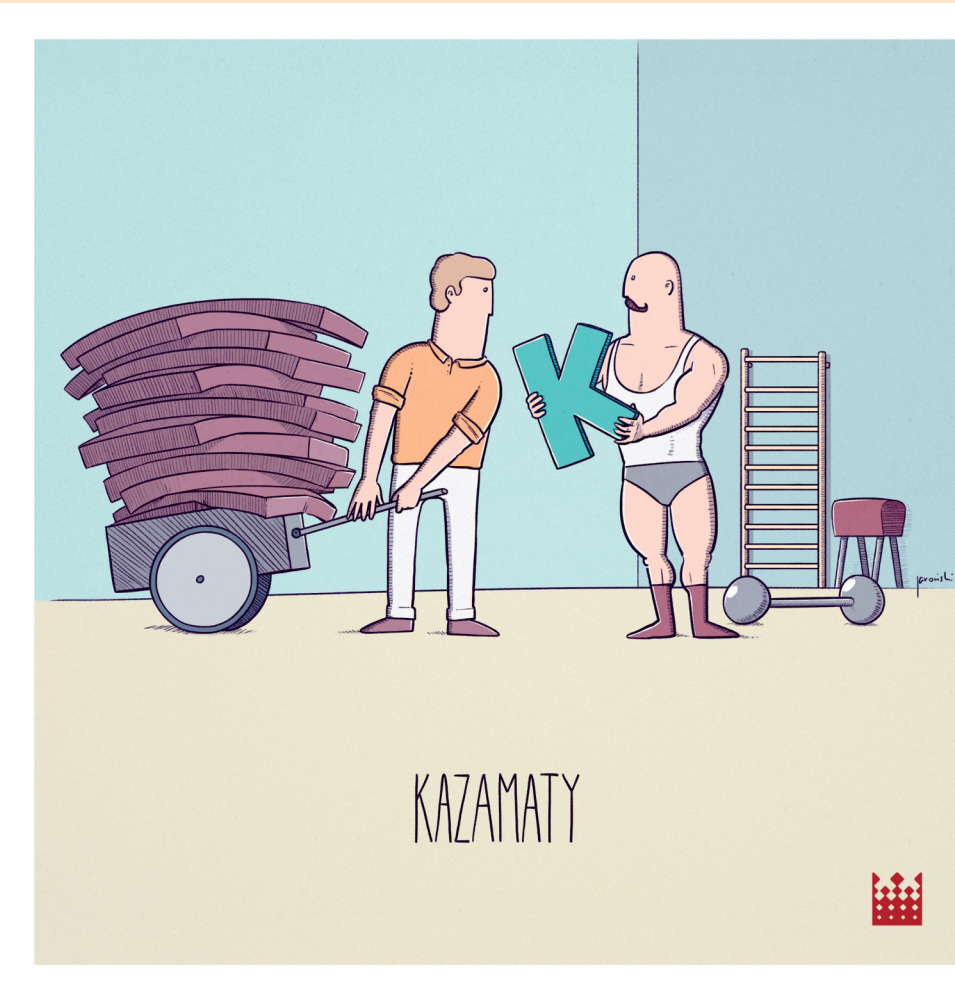


CO SIĘ KRYJE W SŁOWIE, CO NAM SŁOWO POWIE... KRÓTKA HISTORIA ZAPOŻYCZEŃ ICH LITERAMI OPOWIEDZIANA



Zdarza się, że słowo – wędrując z jednego języka do drugiego i dalej, i jeszcze dalej – po wielu, wielu latach zatoczy koło i powróci do swego pierwotnego znaczenia: zupełnie jakby to pierwsze było jednak najwygodniejsze, jakby słowo najlepiej się w nim czuło.

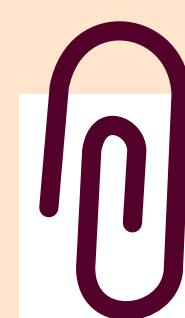
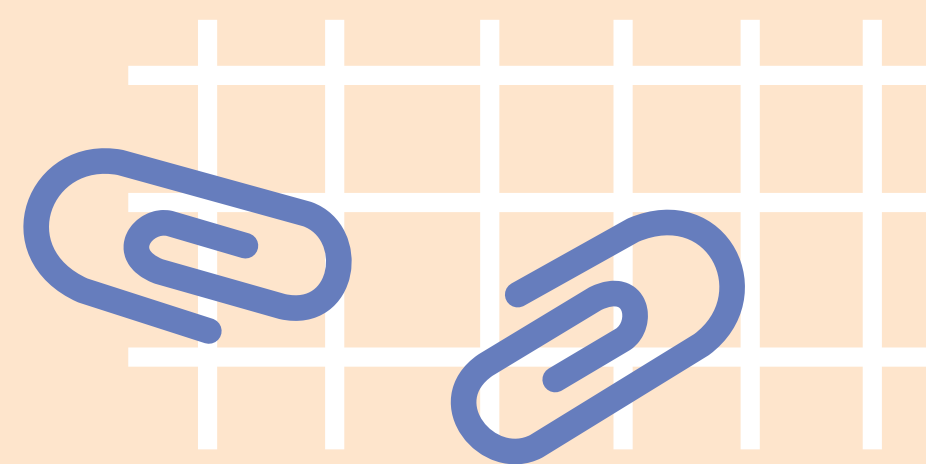
KAZAMATY



Współcześnie wyraz KAZAMATY to rzeczownik *plurale tantum* – tak jak SANIE, SKRZYPCE czy DRZWI – a więc rzeczownik mający wyłącznie formy liczby mnogiej. Słowo KAZAMATY – w dopełniaczu KAZAMAT

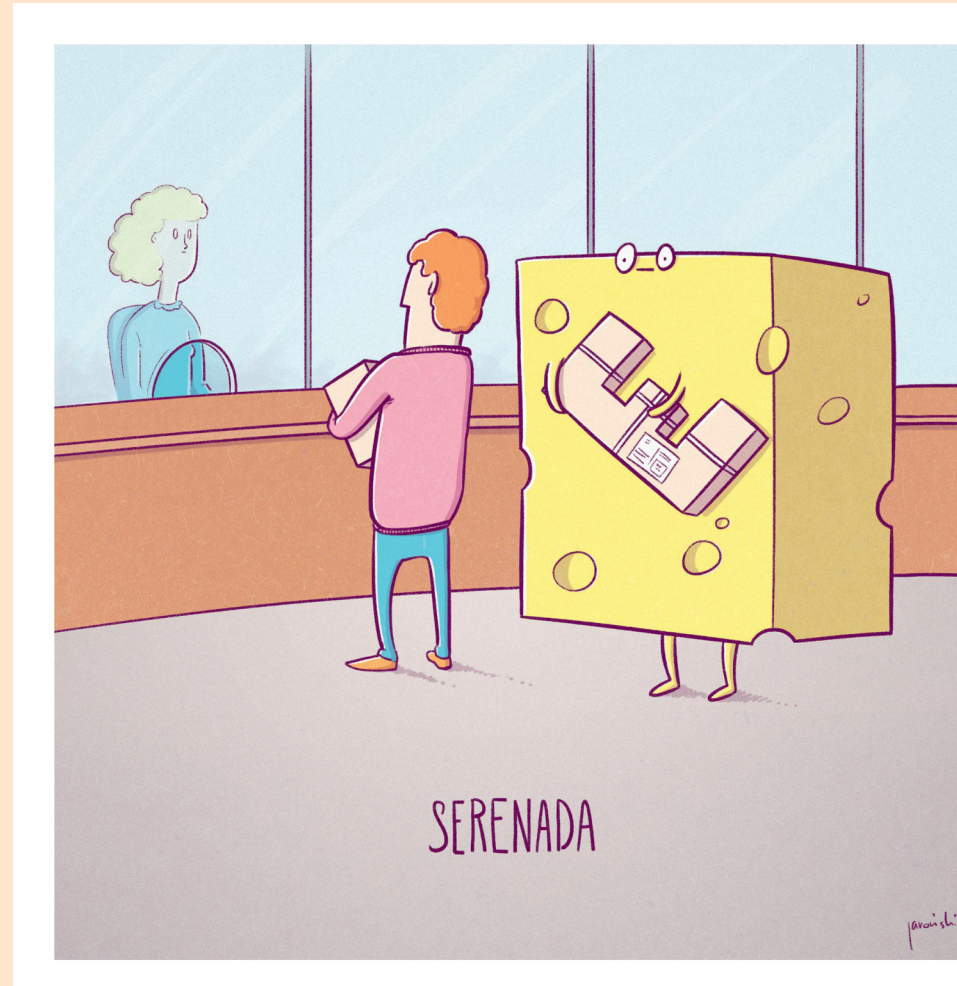
(nie: „kazamatów”) – oznacza ‘podziemia, lochy służące jako ciężkie więzienie’. Dawniej używano też formy liczby pojedynczej KAZAMATA, ale w nieco innym znaczeniu: ta KAZAMATA (lub częściej te KAZAMATY, wcześniej: KAZEMATY) było to ‘sklepione, kamienne lub betonowe pomieszczenie pod fortyfikacjami, służące jako magazyn lub stanowisko obronne w czasie wojny’.

Na pierwszych pancernych fregatach budowanych w drugiej połowie XIX w. mianem KAZAMATA określano natomiast ‘opancerzone pomieszczenie umieszczone pod pokładem, chroniące działo i jego obsługę’. KAZAMATĘ w znaczeniu „fortyfikacyjnym” zapożyczyliśmy z języka niemieckiego (niem. *Kasematte*), w którym jest zapożyczeniem z włoskiego: włoskie *case-matte* oznaczało dosłownie ‘lochy podziemne’ – tak to, po licznych kolejach losu, KAZAMATY wróciły do pierwotnego znaczenia.

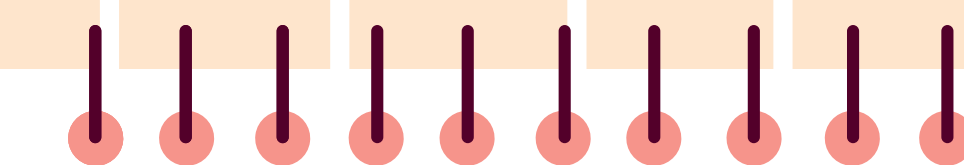


Bywa i tak, że ten sam wyraz zapożyczamy więcej niż jeden raz – bo albo tak nam się podoba, że kolejny raz chcemy go ściągnąć do siebie, do swojego języka, albo tak dobrze ukrywa się w swoim nowym znaczeniu, że go nie rozpoznajemy. Tak było z włosko-francuską SERENADĄ.

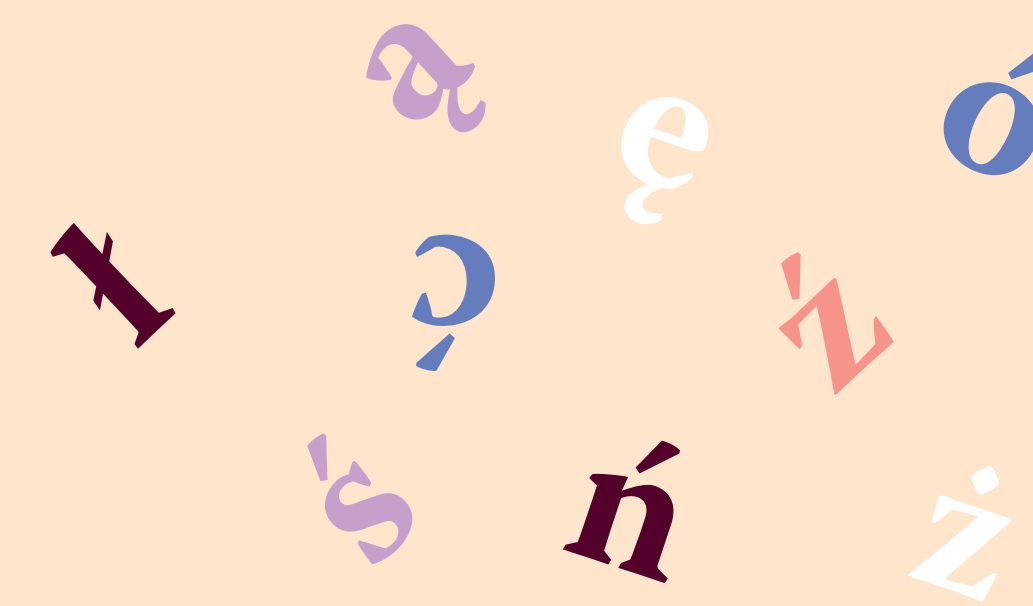
SERENADA



Wyraz SERENADA – zapisywany przez **-d-** i będący nazwą lirycznego utworu muzycznego, takiego jak np. „Eine kleine Nachtmusik” Wolfganga Amadeusza Mozarta czy serenada d-moll Franza Schuberta – to pożyczka francuska



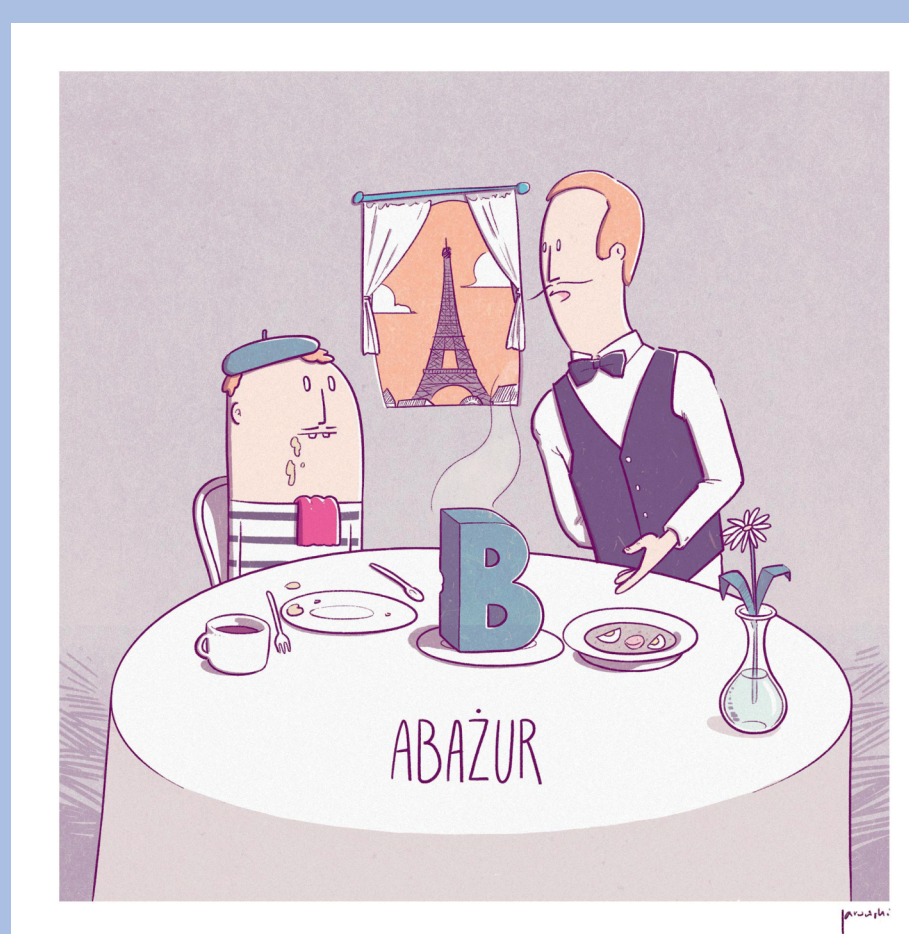
(z francuskiego *sérénade*). Kiedy jednak zapożyczyliśmy francuską SERENADĘ, mieliśmy już w polszczyźnie przejętą z włoskiego SERENATĘ – włoska *serenata* została zapożyczona przez wiele języków, w tym przez francuski (w którym przekształciła się w postać *sérénade*) i polski – w którym występowała najpierw jako SERENATA, później zaś – pod wpływem francuskiego – jako SERENADA. Ta włoska SERENATA to pierwotnie po prostu „ponocna muzyka” – jak definiował ją S.B. Linde, czyli ‘wieczne śpiewanie przy akompaniamencie muzyki’. Takie wieczorne SERENATY czy SERENADY wyśpiewywali adoratorzy swoim wybrankom (koniecznie stojącym na małych, uroczych balkonikach lub wychylającym się z okna!) – w gorącej Italii dopiero wieczorem miało się czas i ochotę na takie przyjemności.



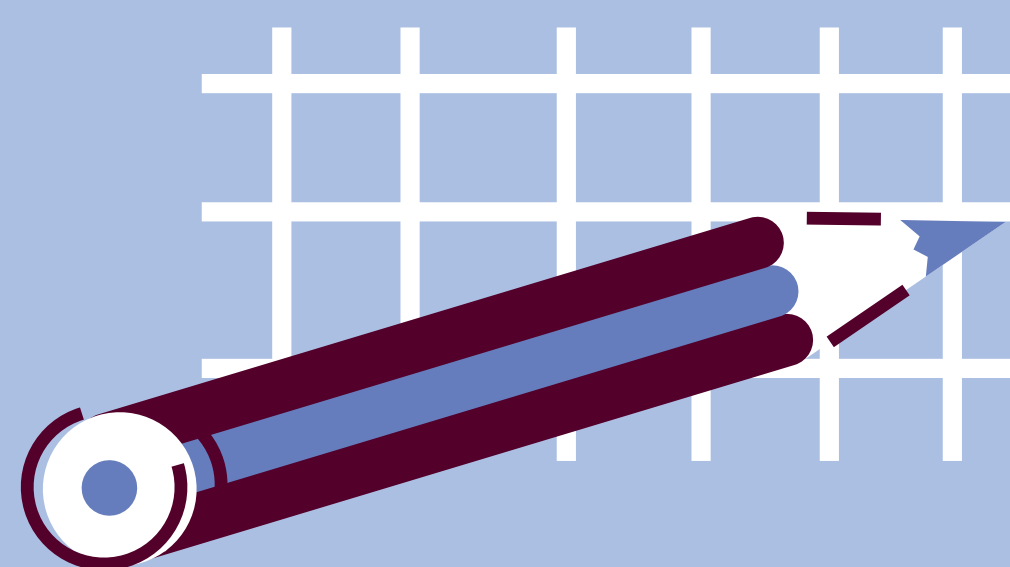
CO SIĘ KRYJE W SŁOWIE, CO NAM SŁOWO POWIE... KRÓTKA HISTORIA ZAPOŻYCZEŃ ICH LITERAMI OPOWIEDZIANA

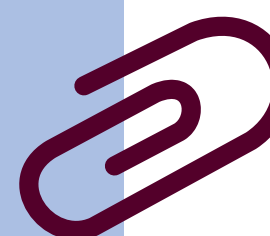
 Słowa zawsze są potomkami innych słów, a ich znaczenia niemal zawsze składają się z innych znaczeń, a raczej – elementów znaczeniowych. Dodanie jednego znaczenia do drugiego znaczenia sprawia, że powstaje trzecie znaczenie, zawierające w sobie oba znaczenia wcześniejsze. Wyraz dojrzeć, sadowi się wygodnie w swoim znaczeniu, a potem – znudzony czy znużony tym bezruchem – zaczyna się wiercić, zrzuca dotychczasowe znaczenie i zastępuje je innym, czasem nawet przeciwnym do poprzedniego. Zamiast nazywać coś smacznego, zaczyna być określeniem pas-kudztwa albo zamiast oświetlać – zaczyna tłumić światło. Widać to dobrze na przykładzie innego galicyzmu (czyli zapożyczenia z języka francuskiego), jakim jest ABAŻUR.

ABAŻUR



Zanim ABAŻUR stał się ABAŻUREM, czyli ozdobną osłoną na lampę, tłumiącą jej zbyt jaskrawe światło, był czymś zupełnie innym. Nazwę ABAŻUR zapożyczyliśmy w drugiej połowie XIX w. z języka francuskiego, w którym połączenie *abat-jour* (nasz późniejszy ABAŻUR) od XVIII w. również oznaczało 'klosz na lampę', wcześniej jednak było określeniem elementu architektonicznego: świetlika, czyli wysoko umieszczonego, niewielkiego okienka, rzucającego skupione światło dzienne na fragment pomieszczenia (od *abattre* 'rzucać w dół; spaść; zestrzelić' i *jour* 'światło dzienne').



 Zapożyczenia z francuskiego mają to do siebie, że nie znajdziemy w nich **rz**. A jak już wyraz kończy się na **-aż** to niemal na pewno jest galicyzmem. Zdarzają się wyjątki, na przykład taka SPRZEDAŻ czy PODAŻ są wyrazami rodzimymi, a STELAŻ

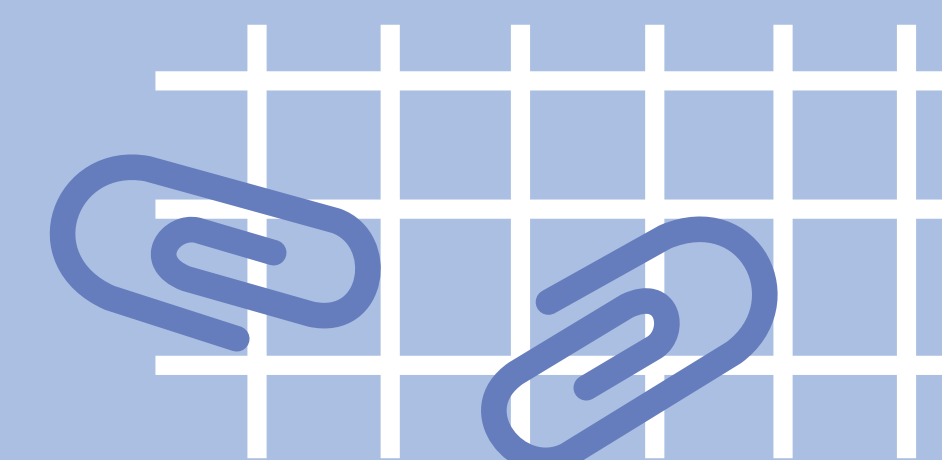
pochodzi z niemieckiego, ale w polszczyźnie zdecydowana większość słów zakończonych na **-aż** jest pochodzenia francuskiego. Jednak to, że wyraz jest francuski z pochodzenia, nie oznacza, że ma krewnych tylko we Francji. Rodziny wyrazowe bywają rozproszone po całym świecie. Ich członkowie i przedstawiciele wędrują po rozmaitych językach, przeprowadzają się, niekiedy więc spotykają się na gruncie jednego języka i czasem się rozpoznają, a czasem nie. Zobaczcie, jak to było z BANDA i BANDAŻEM.

BANDAŻ

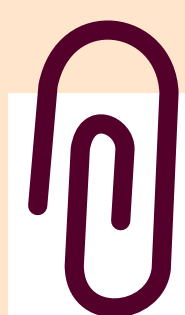


Jeśli nie mamy go w apteczce, to nie mamy BANDAŻA albo BANDAŻU, a jeśli – uzupełniając braki – kupujemy w aptece od razu więcej niż jeden, to kupujemy kilka BANDAŻY lub kilka BANDAŻÓW.

Słowo BANDAŻ zapożyczyliśmy w XIX w. z francuskiego (francuskie *bandage*) – wskazuje na to budowa spolszczonego wyrazu z charakterystycznym dla francuskich zapożyczeń zakończeniem **-aż**. We francuskim *bandage* pochodzi od słowa *bande* 'taśma, opaska', które z kolei przeszło do francuszczyzny z niemieckiego – niemieckie *das Band* 'taśma, wstęga' – więc od tego samego niemieckiego słowa, które zapożyczyliśmy i my, ale znacznie później, w postaci BANDA 'taśma ogradzająca tor wyścigów, lodowisko, miejsce jakiegoś zdarzenia'.



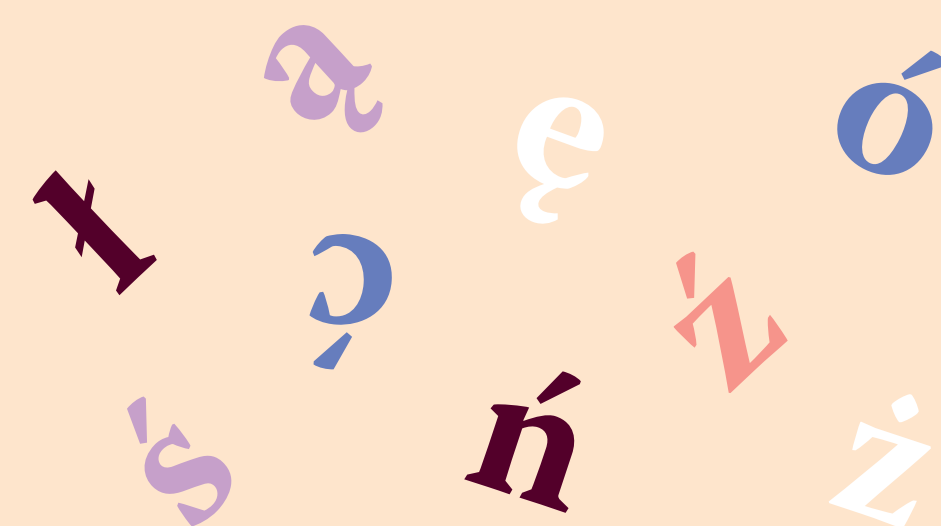
CO SIĘ KRYJE W SŁOWIE, CO NAM SŁOWO POWIE... KRÓTKA HISTORIA ZAPOŻYCZEŃ ICH LITERAMI OPOWIEDZIANA



Niektórzy ludzie wiedą życie w domowym zaciszu, otoczeni nieliczną grupą przyjaciół, inni są podróżnikami, przenoszącymi się z miejsca na miejsce, poznającymi wiele osób, lecz nie utrzymującymi stałych kontaktów towarzyskich, jeszcze inni stają się znani i sławni, wszyscy ich rozpoznają, wielu chciałoby znaleźć się w ich kręgu znajomych.

Ze słowami jest podobnie – bywają takie, które są lubiane tylko przez nielicznych, a także takie, które cieszą się przelotną sławą – są modne w danym okresie, są też takie, których popularność nie przemija przez całe wieki – te są po prostu potrzebne ludziom.

A skoro o ludziach mowa, spójrzcie na jeszcze jeden galicyzm – PERSONEL.

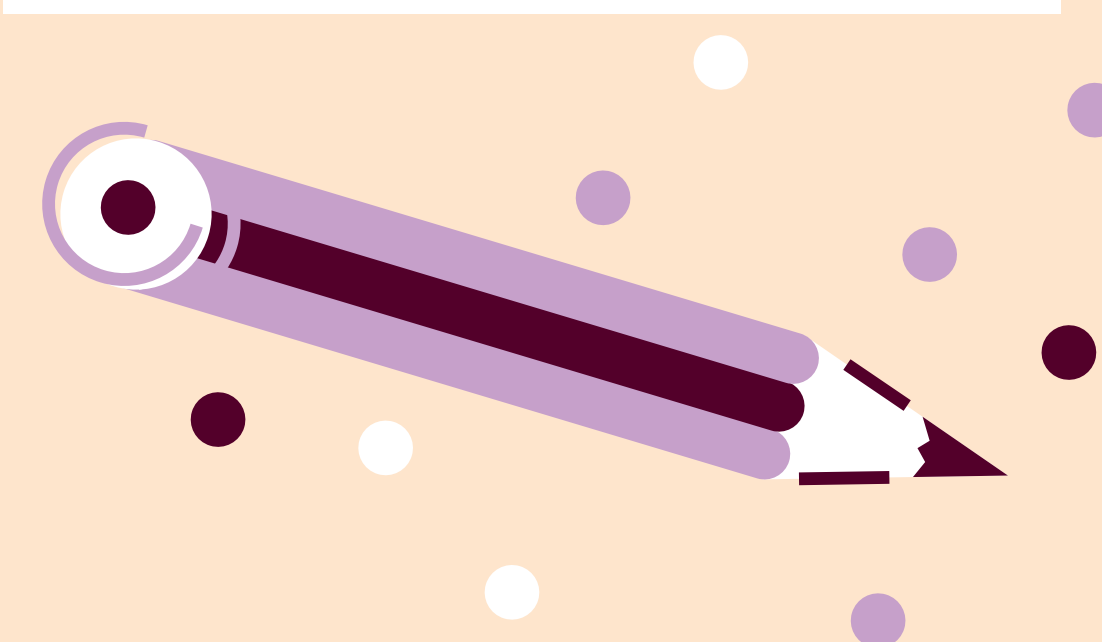


PERSONEL

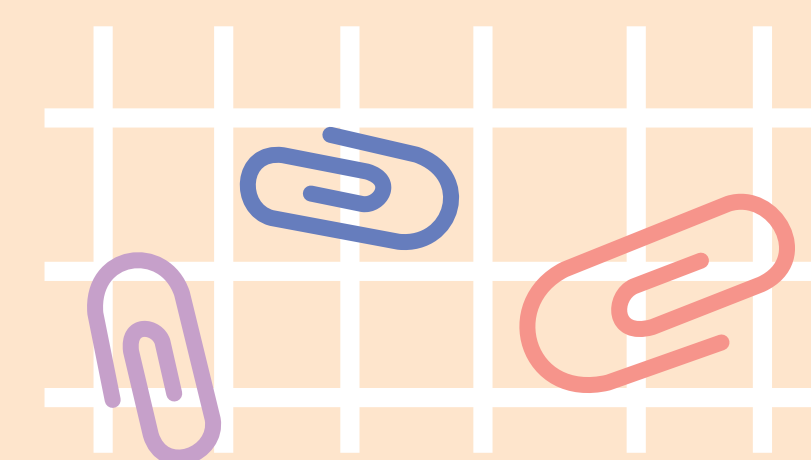


Zapóżylenie francuskie z XIX wieku PERSONEL oznaczało najpierw 'zespół aktorski, obsadę sztuki', a dopiero później 'zespół pracowników instytucji, biura, sklepu'. Ciekawe jest to, że PERSONEL wszedł do polszczyzny wtedy, gdy zapożyczona wcześniej – również z francuskiego – PERSONA zaczęła być odczuwana jako przestarzała i coraz częściej zastępowana OSOBĄ. Pod wpływem języka niemieckiego, a być może także nowo zapożyczonego PERSONELU, słowo PERSONA na krótko znów wróciło do łask, by z powrotem odejść w zapomnienie, pozostając w zakamarkach leksyki: w stylu książkowym i w użyciu

przenośnym lub żartobliwym. PERSONEL natomiast umocnił się znacznie, znajdując oparcie w angielszczyźnie, intensywnie oddziałującej na polszczyznę od ostatnich dekad XX wieku.



Czym się różnią anglicyzmy od amerykanizmów? Nie tyle językiem pochodzenia (bo przecież i jedno, i drugie są zapożyczeniami z języka angielskiego), ile kulturą, z jakiej pochodzą, kulturą tworzoną przez język. Dobrym przykładem amerykanizmu jest AEROBIK – szał ciał drugiej połowy ubiegłego wieku.



AEROBIK

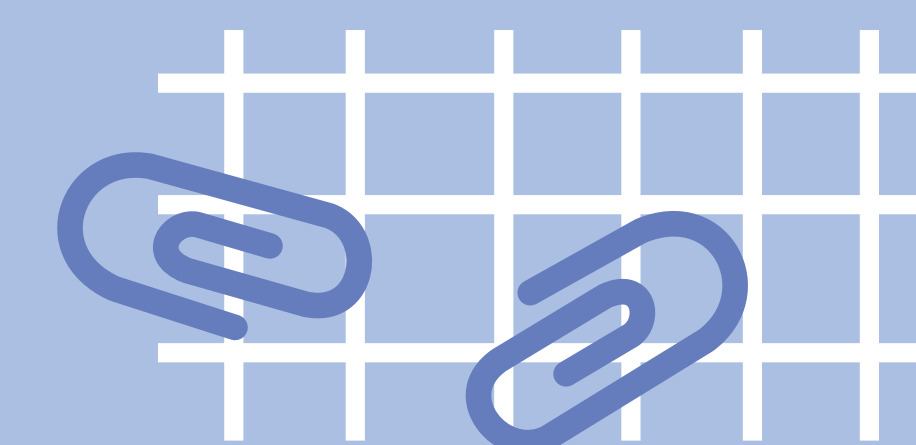


Wiedzieliście, że AEROBIK to „produkt uboczny” programu zdobywania Kosmosu? AEROBIK powstał w Stanach Zjednoczonych pod koniec lat 60. XX w. jako program treningu dla przyszłych kosmonautów: ćwiczenia usprawniające ciało, a zarazem wentylujące płuca, czyli pobudzające pracę układu krążenia i oddychania i zwiększające wymianę tlenową w organizmie, zostały uznane za niezwykle korzystne dla młodych zdobywców Kosmosu. Forma ćwiczeń w rytm muzyki szybko spodobała się nie tylko młodym Amerykanom, lecz także ludziom na całym świecie, a w latach 80.

CO SIĘ KRYJE W SŁOWIE, CO NAM SŁOWO POWIE... KRÓTKA HISTORIA ZAPOŻYCZEŃ ICH LITERAMI OPOWIEDZIANA

AEROBIK był jedną z najpopularniejszych form ćwiczeń grupowych.

W polszczyźnie AEROBIK to oczywiście zapożyczenie z angielskiego; w angielskim nazwa *aerobics* to wyraz utworzony od wcześniej używanego przymiotnika *aerobic*, który jest sztucznym terminem zbudowanym z części wyrazów zaczerpniętych ze starożytnej greki: ang. *aerobics* < *aerobic* < gr. *aér aéros* 'powietrze' + *bíos* 'życie', czyli „wymagający powietrza do życia”.



Niektóre słowa mogą dawać wiele radości kilku pokoleniom użytkowników polszczyzny. Każde z tych pokoleń na własną rękę i we własnym celu sprowadza słowo z innego języka, żeby do czego innego je potem wykorzystać. Dobrze to widać na przykładzie anglicyzmu z XX i XXI wieku.

SPOJLER i SPOILER

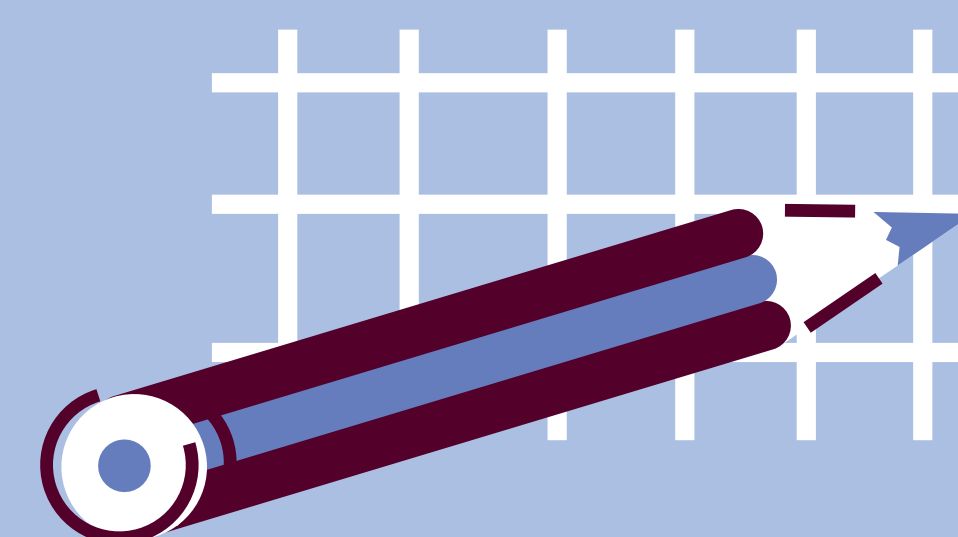


W tym przypadku możemy sobie wybrać wersję, która nam bardziej odpowiada, i pisać SPOJLER przez -j- lub SPOILER przez -i-, i to niezależnie od tego, w jakim znaczeniu używamy tego wyrazu.

Do niedawna SPOJLER lub SPOILER był to wyłącznie termin techniczny stosowany w lotnictwie lub w motoryzacji. SPOJLER (SPOILER) to 'ruchoma płytką na górnej powierzchni skrzydła samolotu, wysuwana prostopadle do kierunku lotu' oraz 'osłona

samochodu zmniejszająca opór powietrza; też: element nadwozia zwiększający przyczepność pojazdu'. W takich znaczeniach zapożyczyliśmy ten wyraz w drugiej połowie XX w.

Kilka lat temu ponownie sięgnęliśmy do zasobów leksykalnych angielszczyzny i po raz drugi sprowadziliśmy SPOILER do polszczyzny – tym razem jako wyraz potoczny, młodzieżowy, używany w znaczeniu 'popsucie komuś przyjemności z oglądania filmu lub czytania książki poprzez wyjawienie mu zakończenia i tym samym zniwelowanie elementu zaskoczenia' lub 'nieumiejętne opowiedzenie dowcipu, niszczące jego wymowę i puentę'. I jeden, i drugi SPOILER (SPOJLER) pochodzą od tego samego słowa – angielskiego czasownika *to spoil* 'niszczyć, psuć', ale także 'o dziecku: psuć, rozpieszczać'.



Rzućcie okiem na jeszcze jeden anglicyzm i razem z jego twórcami poczujcie radość konstruowania nowych słów – oto SERWER.

SERWER



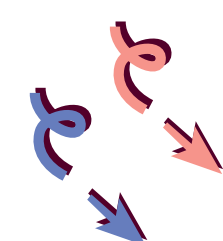
„SERWER czym jest, każdy wie” – można by powiedzieć, parafrazując Benedykta Chmielowskiego. Dla tych przed trzydziestką SERWER istniał od zawsze, dla tych dobrze po czterdziestce SERWER to „nowe zapożyczenie z angielskiego”. SERWER to oczywiście anglicyzm, który rozpowszechnił się w polszczyźnie pod koniec XX w., mniej więcej w tym czasie, co inne słowo

CO SIĘ KRYJE W SŁOWIE, CO NAM SŁOWO POWIE... KRÓTKA HISTORIA ZAPOŻYCZEŃ ICH LITERAMI OPOWIEDZIANA

z tej samej branży – Internet. Pierwotnie słowo SERWER odnośzone było do programu, którego zadaniem było wykonywanie zdalnie przesyłanych poleceń z innych komputerów w sieci. Ponieważ każdy program działa na jakimś komputerze, również komputer, na którym działał program SERWER, zaczęto nazywać SERWEREM.



Dla laików zatem SERWER to komputer przeznaczony do zdalnej obsługi poleceń użytkowników w sieci, dla komputerowców – program lub komputer o takiej funkcji. SERWER – w języku oryginału *server* – to rzeczownik utworzony od ang. czasownika *to serve* ‘służyć, obsługiwać, podawać’.

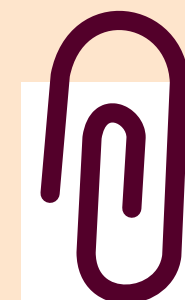
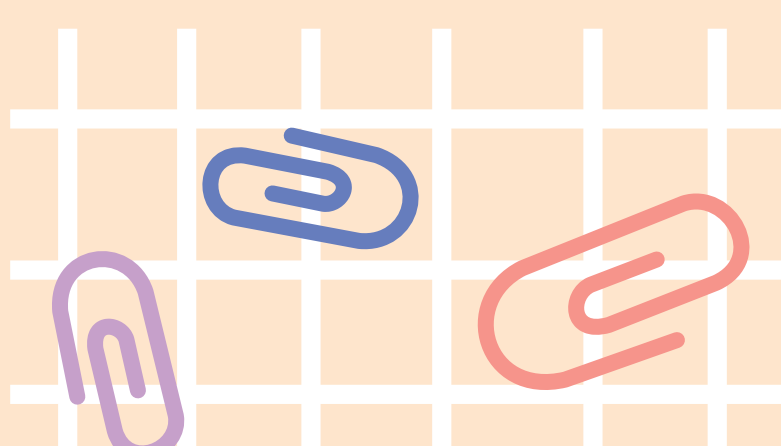


W tekstach fachowych, opisujących przyszły program, nie zastosowano istniejącego w angielszczyźnie, a dziedziczonego z łaciny rzeczownika *servant* ‘służący’, tylko stworzono nowe słowo – SERVER –

wykorzystując przyrostek **-er**, tworzący nazwy wykonawców czynności już w klasycznej łacinie. Dzięki temu utworzono nowe pojęcie przeznaczone specjalnie do użytku informatycznego.



Gdybyśmy chcieli przetłumaczyć SERWER (tak jak przetłumaczyliśmy angielskie *mouse* na MYSZKĘ), to chyba najbliższy byłby „służyciel” – bliski znaczeniowo SŁUŻĄCEMU, ale jednak odmienny od niego.



Są takie słowa, które w identycznej lub bardzo zbliżonej postaci występują w wielu językach, nie przechodziły jednak z języka do języka, tylko – jak wiadomość wysłana jednocześnie do wszystkich adresatów – od razu zostały przejęte przez większość, a czasem nawet przez wszystkie języki europejskie.

Takie słowa to internacjonalizmy. Internacjonalizm to profesjonalista, fachowiec wyspecjalizowany w nazywaniu konkretnej rzeczy lub zjawiska – zazwyczaj nie zmienia znaczeń, może jednak podejmować się obsługi nazywania kolejnego pojęcia lub produktu. Takim słowem jest BOLID.

BOLID



BOLID to nie tylko ‘szybki samochód wyścigowy o specjalnej konstrukcji’. Zresztą nazwa BOLID jako synonim samochodu Formuły 1. pojawiła się dopiero w drugiej połowie XX w., od razu jako internacjonalizm.

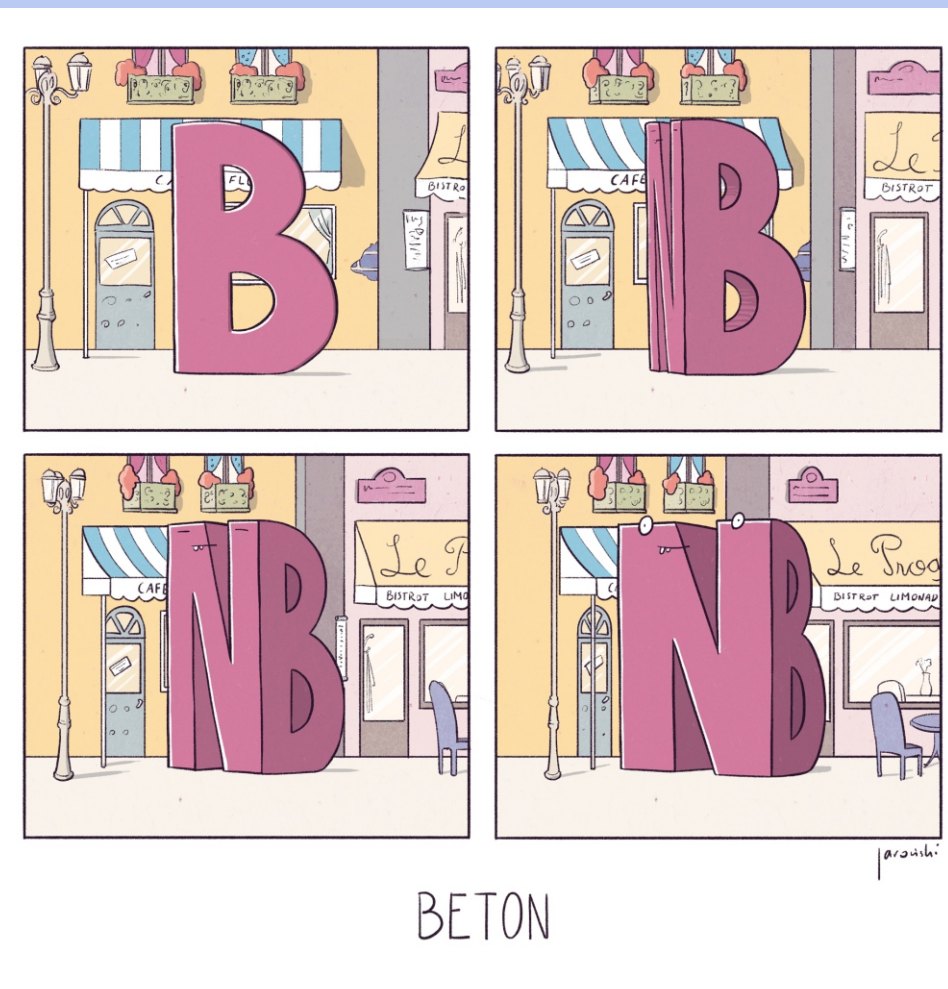
Do lat 60. XX w. słowo BOLID notowane było w słownikach tylko jako termin z zakresu astrofizyki o znaczeniu ‘duży meteor o bardzo mocnym świetle, przelatujący często przy odgłosach huku; zostawia po sobie w atmosferze świetlną smugę, niekiedy spada na Ziemię’ [SJP Dor]. To właśnie ze względu na te cechy: szybkość, głośność, świetlistą smugę zaczęto samochody Formuły 1. nazywać BOLIDAMI. A BOLID jako termin astrofizyczny sięga korzeniami starożytnej greki: słowo BOLID pochodzi od greckiego *bolis*, *bolidos* ‘pocisk’.



Zdarza się czasem, że profesjonalny internacjonalizm ulegnie pokusie i przeskoczy do płóchej odmiany języka – do słownictwa potocznego. To nasze skojarzenia pomagają, a nawet więcej – umożliwiają słowu przeniesienie z języka specjalistycznego do języka potocznego. Na ile nasze skojarzenia są indywidualne, na ile narodowe, a na ile uniwersalne, ponadnarodowe, widać na przykładzie słowa BETON.

CO SIĘ KRYJE W SŁOWIE, CO NAM SŁOWO POWIE... KRÓTKA HISTORIA ZAPOŻYCZEŃ ICH LITERAMI OPOWIEDZIANA

BETON

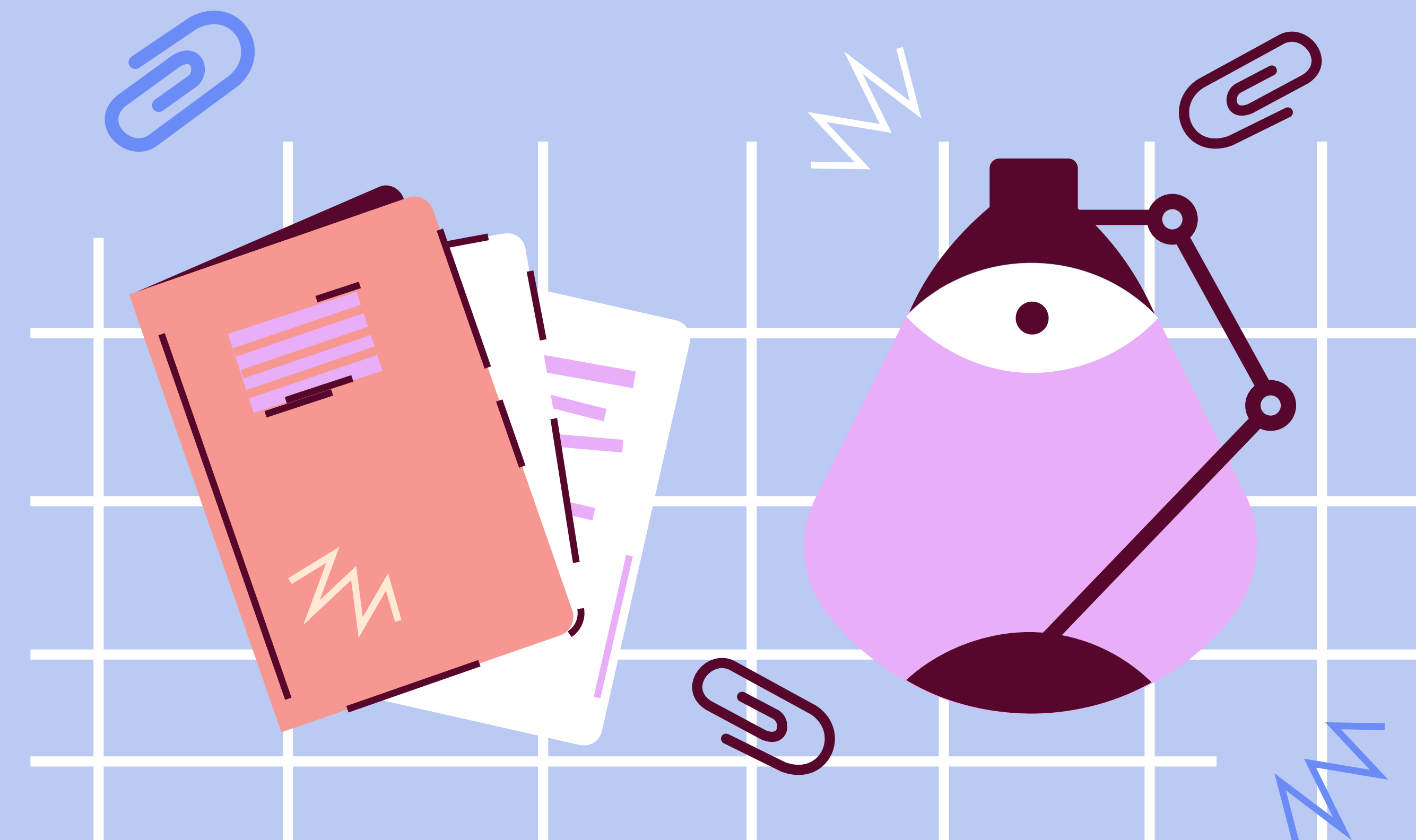


Słowo BETON to internacjonalizm, czyli wyraz pochodzący z jednego pnia, zazwyczaj z któregoś z języków starożytnych, np. z greki lub łaciny, lub też neologizm (najczęściej utworzony na podstawie łacińskich lub greckich części językowych), występujący w wielu językach w tym samym znaczeniu, mający taką samą lub bardzo zbliżoną formę, dostosowaną pod względem fonetycznym, ortograficznym i morfologicznym do systemu każdego z tych języków.

Nie należy mylić BETONU z CEMENTEM – CEMENT to spoiwo wchodzące w skład BETONU, a BETON to także

określenie człowieka lub grupy ludzi o mocno zachowawczych poglądach – i takie znaczenie, podobnie jak podstawowe znaczenie BETONU, również jest znane i używane w wielu językach, nie tylko w polskim.

A teraz rozejrzyjcie się wokół: tyle rzeczy, tyle zjawisk jest dokoła nas, każde z nich ma swoją nazwę – skąd ta nazwa może pochodzić? Czy jest rodzima czy zapożyczona, jak myślicie? Czy na podstawie tego, co nazywa, możecie się domyślić, z jakiego języka pochodzi? Nie bądźcie jak te betony, myślcie!



OPRACOWANIE TEKSTÓW: DOROTA KOPCZYŃSKA
ILUSTRACJE: MARCELINA JARNUSZKIEWICZ
OPRACOWANIE GRAFICZNE: KAROLINA SROKA

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



Materiał realizowany w ramach kampanii społeczno-edukacyjnej „Ojczysty – dodaj do ulubionych”, prowadzonej przez Narodowe Centrum Kultury od 2012 r. Jej celem jest kształtowanie świadomości językowej Polaków i propagowanie dbałości o poprawność polszczyzny.

WWW.JEZYKOJCZYSTY.PL



[FB.COM/JEZYKOJCZYSTY](https://fb.com/jezykojczysty)



[OJCZYSTY_DODAJ_DO_ULUBIONYCH](https://www.instagram.com/ojczysty_dodaj_do_ulubionych)

Materiał do pobrania na podstawie Creative Commons Attribution (BY)